

GRZEGORZ STRAUCHOLD
(Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego)

ZAGADNIENIA ETNICZNE NA ŚLĄSKU PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ¹

W efekcie II wojny światowej doszło do radykalnych zmian granicznych na Śląsku. Podczas kolejnej konferencji przywódców Wielkiej Koalicji w Jałcie (luty 1945) ograniczono się do dość nieprecyzyjnego określenia o pozyskaniu przez Polskę ziem na zachodzie i północy. Taki oficjalny komunikat ukrywał tajne porozumienie z lata 1944 r. między Związkiem Sowieckim a jego marionetkowym rządem w Polsce o prawdopodobnym wytyczeniu nowej granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie Łużyckiej (Zachodniej). Na podstawie tego porozumienia na zdobytych terenach niemieckich obok sowieckich władz okupacyjnych powstawała polska administracja cywilna.

Sytuacja na odebranych Niemcom i przekazanych Polakom terenach śląskich od zimy 1945 r. była tragiczna. Zajmujące Góry Śląsk wojska sowieckie dopuściły się wielu zbrodni wojennych na cywilach bez względu na ich przynależność i poglądy narodowe. Z terenu przedwojennego polskiego Śląska wywieziono przymusowo na wschód wiele tysięcy młodych ludzi (mężczyzn i kobiet) do pracy w sowieckim przemyśle². Przede wszystkim w kopalniach węgla. Podobną politykę zastosowano następnie w niemieckiej dotychczas części Górnego Śląska. Podczas ostatniego spotkania przywódców Wielkiej Trójki latem 1945 r. w Poczdamie postanowiono, że ostateczny kształt nowej granicy polsko-niemieckiej zostanie wyznaczony w przyszłości na konferencji pokojowej. Na razie, tymczasowo, tereny niemieckie po linię Odry i Nysy Łużyckiej miały znajdować się pod zarządem polskim.

¹ Niniejsza praca została przygotowana w ramach międzynarodowego programu *Cuius regio. An analysis of the cohesive and disruptive forces determining the attachment and commitment of (groups of) persons to and the cohesion within regions (Cuius Regio. Analiza sił spajających i destrukcyjnych w obrębie regionu określających przynależność osób (grup społecznych) oraz spójność społeczną jako zjawisko historyczne)*, decyzja Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego Nr 832/N-ESF-CORE-CODE/2010/0.

² *Wywózka. Deportacja mieszkańców Górnego Śląska do obozów pracy przymusowej w Związku Sowieckim w 1945 roku. Faktografia – konteksty – pamięć*, red. Sebastian Rosenbaum, Dariusz Węgrzyn, Katowice 2013.

Władze państwowe od początku, a co najmniej od decyzji poczdamskich uważały nową granicę za ostatecznie wyznaczoną i niepodlegającą żadnej dyskusji w przyszłości. Zastosowały na byłych ziemiach niemieckich politykę wszechstronnego integrowania ich z resztą państwa polskiego.

Gra o polskie granice zachodnie mocno wpływała na nastroje wśród narodowości zamieszkujących były wschodnie tereny niemieckie – zarówno Polaków (także napływowych), jak i Ślązaków o różnej proveniencji narodowej. Oddziaływała także na postawy tych spośród miejscowej ludności śląskiej, którzy nie potrafili jasno określić swej narodowości, a grupa taka utrzymywała się na terenach śląskich w całym okresie powojennym.

Zatem ludzie wysiedlani w pierwszych latach powojennych jako Niemcy – na podstawie decyzji poczdamskich – w tym także ze Śląska, nie stanowili jednorodnej narodowo grupy. Wśród przeważających rdzennych Niemców znajdowała się też liczna grupa Ślązaków o różnym stopniu uświadomienia narodowego – zarówno niemieckiego, jak i polskiego. Istniała pośród deportowanych również grupa Ślązaków nieposiadających jakiegokolwiek świadomości narodowej, „zamknięta” w przeniesionych ze stron rodzimych kręgach ściśle dotychczas lokalnych.

Deportowana do zachodnich stref okupacyjnych Niemiec ludność śląska, skupiona w Związku Wypędzonych, razem z przedstawicielami innych grup przymusowo wysiedlonych ze stron rodzinnych doprowadziła w 1950 r. do przyjęcia „Karty Wypędzonych”, podkreślającej prawo do powrotu do Ojczyzny oraz wyrzeczenie się „zemsty i odwetu”³. Informacje o działalności tych środowisk, ich niezłomnym trwaniu na stanowisku niezmienności granicy z 1937 r. oraz o wspomnianej Karcie docierały do mieszkańców Górnego Śląska i niewątpliwie wpływały na postawy przynajmniej części zamieszkującej tam zasiedziałej ludności śląskiej różnorakiego pochodzenia etnicznego.

* * *

Regulowanie spraw graniczno-narodowościowych na historycznych terenach śląskich miało swój wymiar w odnowionym tuż po wojnie sporze polsko-czechosłowackim. Praga powróciła do programu terytorialnego z pierwszych lat po I wojnie światowej, gdy dążyła do inkorporowania wielu terytoriów górnośląskich i gdy uznawała także – zgodnie z prawdą historyczną i częściowo etniczną – za część czeskiego dziedzictwa niemiecką Ziemię Kłodzką (dawne Hrabstwo Kłodzkie). Konflikt powrócił na wiosnę 1945 r. Na początku maja tego roku zwycięska Armia Czerwona przekazała władzę nad Zaolziem rządowi czechosłowackim. Praga wysunęła zarazem pretensje do dotychczas niemieckich terenów przygranicznych na Górnym Śląsku⁴, używając nie tylko argumentu historycznego sprzed kilkuset lat, lecz także etnicznego. Wskazywała na zamieszkiwanie na terenach przygra-

³ Por. m.in.: slaskiesprawy.tripod.com/Artykuly/karta_wypedzonych.htm (dostęp: 13 IV 2015); <http://www.bund-der-vertriebenen.de/charta-der-heimatvertriebenen/charta-in-deutsch/> (dostęp: 13 IV 2015).

⁴ Piotr Pałys, *Kłodzko, Racibórz i Głubczyce w stosunkach polsko-czechosłowackich w latach 1945–1947*, Opole 1997.

nicznych po dotychczasowej stronie niemieckiej ludności morawskiej. Sytuacja na tym terenie rzeczywiście potwierdzała te informacje – obok ludności posługującej się językiem niemieckim część żyjących tu mieszkańców mówiła dialektem południowośląskim wymieszany z dialektem morawskim⁵.

Wymienione wyżej tereny od zimy 1945 r. były *via facti*, ale za zgodą władz sowieckich zajmowane przez polską administrację. Z kolei Warszawa wystąpiła z pretensjami o Zaolzie⁶. Do otwartej wojny między dwoma sojusznikami Moskwy nie doszło na skutek interwencji Stalina. Zostało więc zachowane graniczne *status quo*. Delimitacja granicy nastąpiła w 1958 r. Jednakże nadal – do dnia dzisiejszego – prowadzone są obustronne rokowania dotyczące skrawków ziemi na terenach górskich.

* * *

Polskie władze, które do lata 1945 r. objęły panowanie nad niemal wszystkimi ziemiami śląskimi, stanęły przed bardzo skomplikowanym zagadnieniem dotyczącym składu narodowościowego i postaw etnicznych miejscowej ludności śląskiej.

Przez ludność „miejscową” należy rozumieć wszystkie grupy narodowościowe i etniczne zamieszkujące ten teren. Byli to zatem także Niemcy mieszkający w obydwóch częściach Śląska. Na historycznym Dolnym Śląsku zdecydowanie dominowała – poza niewielkimi terenami na północnym wschodzie krainy – mieszkająca tam zwarcie ludność niemiecka wyznania zarówno ewangelickiego, jak i katolickiego. Jego centralnym ośrodkiem był do 1945 r. kilkuset tysięcy Wrocław.

O wiele bardziej skomplikowana sytuacja narodowościowa panowała na niemieckim Śląsku Górnym. W wielu ośrodkach miejskich, szczególnie w tych największych, dominowała ludność niemieckojęzyczna. Ona też przeważała na ziemiach położonych na lewym brzegu Odry, ale nie bezpośrednio przy rzece. Na terenach zaś na wschód od Odry dominowała ludność miejscowa, śląska, pochodzenia etnicznego polskiego/słowiańskiego.

W początkach 1945 r. mieszkańcy podzielonego do 1939 r. Śląska doświadczyli strasznych przeżyć ze strony zwycięskiej Armii Czerwonej⁷. Jednakże nawet najbardziej drastyczne, lecz typowe dla działań wojennych wydarzenia nie miałyby – mimo skali popełnianych zbrodni, masowych rabunków i gwałtów – większego wpływu na dotychczasowe więzi narodowe, społeczne, lokalne, gdyby nie jeszcze inne okoliczności. Otóż na terenie całego niemieckiego Wschodu, w tym także

⁵ Por. *ibidem*, s. 9–18; Anna Bindacz, *Pogranicze śląsko-morawskie na przykładzie powiatu raciborskiego*, [w:] *Śląsk w czasie i przestrzeni*, red. Joanna Nowosielska-Sobel, Grzegorz Strauchold, Wrocław 2009, s. 123–131.

⁶ Marcin Kordecki, Dawid Smolorz, *Atlas historyczny Górny Śląsk w XX wieku. Zbiór map edukacyjnych. Historischer Atlas. Oberschlesien im 20. Jahrhundert. Eine Sammlung pädagogischer Landkarten*, red. kartograficzna Dariusz Przybytek, Anna Osowska, Gliwice–Opole 2013. Por. mapa: Górny Śląsk po 1945 r./Oberschlesien nach 1945, s. 32.

⁷ Por. Zygmunta Woźniczka, *Represje na Górnym Śląsku po 1945 roku*, Katowice 2010; Joanna Hytrek-Hryciuk, „Rosjanie nadchodzą!” *Ludność niemiecka a żołnierze Armii Radzieckiej (Czerwonej) na Dolnym Śląsku w latach 1945–1948*, Wrocław 2010.

na Śląsku, na polecenie NSDAP realizowano plan maksymalnego ewakuowania przed najeźdźcami ze wschodu jak największych grup ludności i plan pozostawiania tzw. gołej ziemi. Szacuje się, iż tereny śląskie opuściło w tym czasie ok. 1 mln 500 tys. osób⁸.

Gdy fronty przechodziły przez Śląsk, władze sowieckie – zgodnie zresztą z ustaleniami w Jałcie – dokonały wspomnianych wcześniej tysięcznych zatrzymań i deportacji młodych Ślązaków do Związku Sowieckiego. Szacuje się, że było ich ponad 40 tys.⁹

Wielu nie wróciło. Ci, którzy ocalili, wracali stopniowo od końca lat 40. do początków lat 50. XX w. Akcja ta i jej konsekwencje spowodowały kolejne przeoranie stanu spójności społecznej na tym terenie. W jej wyniku – często bezpowrotnie – rozłączone zostały rodziny i rozerwane lokalne społeczności. Na domiar złego cała miejscowa ludność – i pod władzą sowiecką, i pod równoległą władzą polską – podlegała możliwie szerokiej akcji dochodzeniowej tropiącej nazistów. W rezultacie stworzono liczne zamknięte obozy, w których przetrzymywano wielu ludzi bez wyroków sądowych, w strasznych warunkach, gdzie nie tylko głodzono, bito, gwałcono, lecz także nie cofano się przed morderstwami¹⁰.

Te tragiczne okoliczności zbiegły się z nacjonalistyczną polityką realizowaną przez komunistów z Polskiej Partii Robotniczej. Już od wiosny 1945 r., jeszcze przed konferencją w Poczdamie, przeprowadzono bezwzględnie i brutalnie, przy użyciu wojska, wysiedlenie ludności niemieckiej z terenów przygranicznych. W tym także z ziem wzdłuż Nysy Łużyckiej. Szacuje się, że w skali państwa te tzw. dzikie wysiedlenia objęły setki tysięcy ludzi. Natychmiast z wypędzeniem przepadał majątek miejscowej ludności. Formalnie przejmowany na własność państwa

⁸ Na temat wymuszonych ruchów migracyjnych z niemieckich terenów wschodnich por. Małgorzata Ruchniewicz, *Niemcy, [w:] Wysiedlenia, wypędzenia i ucieczki 1939–1959. Atlas ziem Polski. Polacy, Żydzi, Niemcy, Ukraińcy*, red. Witold Sienkiewicz, Grzegorz Hryciuk, Warszawa 2008; Beata Ociepka, *Deportacje, wysiedlenia, przesiedlenia – powojenne migracje z Polski i do Polski*, Poznań 2001; Bernadetta Nitschke, *Wysiedlenie ludności niemieckiej z Polski w latach 1945–1949*, Zielona Góra 1999.

⁹ Dariusz Węgrzyn, *Internowania i aresztowania mieszkańców Górnego Śląska przez NKWD ZSRS w 1945 roku i ich produktywizacja w ramach systemu obozowego GUPWI NKWD/MWD ZSRS w latach 1945–1953*, [w:] *Wywózka*, s. 73–111; Sebastian Rosenbaum, Dariusz Węgrzyn, *Deportacje z Górnego Śląska do Związku Sowieckiego w 1945 roku. Katalog wystawy stałej w Centrum Dokumentacji Deportacji Górnos Ślązaków do ZSRR w 1945 roku w Radzionkowie*, Katowice 2015.

¹⁰ Woźniczka, *Represje*; Piotr Madajczyk, Danuta Berlińska, *Polska jako państwo narodowe. Historia i pamięć*, Warszawa–Opole 2008, s. 273–290. Z. Woźniczka napisał: „Obóz w Świętochłowicach-Zgodzie istniał od marca do listopada 1945 roku, na początku sierpnia więziono w nim ok. 4500 mężczyzn i ok. 490 kobiet. W ciągu 300 dni istnienia obozu straciło w nim życie ponad 2500 osób. Jego komendantem był Salomon Morel. Obóz w Mysłowicach powstał w lutym 1945 roku i działał do jesieni 1946 roku. 1 kwietnia 1945 roku w obozie było 2933 mężczyzn i 556 kobiet. Przez obóz przeszło co najmniej 13 868 osób, z czego zmarło co najmniej 2281. Mniejszym obozem był obóz w Oświęcimiu utworzony 1 lutego 1945 roku, we wrześniu tegoż roku przebywało w nim 1078 osób. W obozach panowały straszne warunki, a polscy komendanci i strażnicy byli często nie mniej okrutni niż niemieccy w obozach koncentracyjnych”. Por. *idem*, file:///C:/Users/Profesor%20Strauchold/Downloads/referat_ukraina_xv_01%20(2).pdf (dostęp: 15 IV 2015).

polskiego, faktycznie nader często zagarniany przez znajdujących się już na tych terenach Polaków¹¹. Tak gwałtowna deportacja, w istocie wypędzenie, spowodowała ponowne przeoranie więzi ogólnoludzkich i rodzinnych wśród miejscowych Niemców. Niektórzy z nich swych krewnych i pozostałości majątków mogli zobaczyć dopiero po kilkudziesięciu latach.

Do powyższego opisu losów mieszkańców wschodnich (dotychczas) Niemiec należy dorzucić przebywanie wielu tysięcy młodych mężczyzn w niewoli alianckiej. Ich nieobecność miała niewątpliwie wpływ na stan trwałości ich rodzin i stan zintegrowania lokalnych społeczności, z których się wywodzili. Sprawą ostateczną była ogromna liczba poległych żołnierzy niemieckiej armii. Część z nich była głowami rodzin.

Niemiecka społeczność (społeczności) została niemal unicestwiona, począwszy od 1946 r., w wyniku przymusowych deportacji. W początkach 1946 r. – w porozumieniu i we współpracy z alianckimi władzami okupacyjnymi stref Niemiec – Polacy rozpoczęli masowe wysiedlanie, także ze Śląska, miejscowej ludności niemieckiej¹². Wskazywane przez polskich i niemieckich badaczy liczby nieraz znacznie się różnią. W najnowszym opracowaniu na temat przymusowych wysiedleń stwierdzono, iż do 1950 r. z obszaru województwa śląskiego (katowickiego) w jego powojennych granicach, obejmujących cały Górny Śląsk, wysiedlono 300–400 tys. osób. Miało to stanowić ok. 20% ogółu mieszkańców tego obszaru podczas wojny¹³.

Wysiedlenie Niemców miało ogromne konsekwencje. Tam gdzie dotychczas populacja ta stanowiła przytłaczającą większość zamieszkującej zwarcie na Śląsku Dolnym i części Śląska Górnego ludności, miejscowe społeczności uległy całkowitej dezintegracji. Po prostu przestały istnieć. Zniknęły wielkie masy ludzi¹⁴.

¹¹ Por. Małgorzata Ruchniewicz, *Lata 1945–1948*, [w:] *Dolny Śląsk. Monografia historyczna*, red. Wojciech Wrzesiński, Wrocław 2006, s. 643.

¹² Szacuje się, iż z Dolnego Śląska deportowano do stref okupacyjnych Niemiec do końca 1946 r. ok. 1 035 000 Niemców. Wysiedlenia w dużo mniejszej skali kontynuowano też w okresie późniejszym. Por. Ruchniewicz, *Lata*, s. 645. W nowszej publikacji autorka skorygowała swe wyliczenia i podała liczbę 1 110 000 wysiedlonych z tego terytorium. Por. *eadem*, *Ewakuacja, ucieczka i wysiedlenia ludności niemieckiej z ziem na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej w latach 1944–1947*, [w:] *Ziemie Zachodnie – historia i perspektywy*, red. Wojciech Kucharski, Grzegorz Strauchold, Wrocław 2011, s. 134. Na Górnym Śląsku liczbę Niemców szacowano w 1945 r. na 1,8–2 mln. Nie było to określenie precyzyjne wobec nierozpoznanej kondycji narodowej tej populacji. Według szacunków w okresie powojennym – w ramach wysiedleń poczdamskich – z Górnego Śląska deportowano ok. 450 tys. Niemców. Wszelkie statystyki w tym względzie są mocno zawodne – i rozbieżne – ze względu na niedostateczny stan zachowanej dokumentacji i z uwagi na ówczesną dużą, wielostronną labilność migracji. Nie bez znaczenia dla statystyk były wielotysięczne deportacje miejscowych Niemców do Rosji Sowieckiej. Por. Adam Dziurok, Bernard Linek, *W Polsce Ludowej (1945–1989)*, [w:] *Historia Górnego Śląska. Polityka, gospodarka i kultura europejskiego regionu*, red. Joachim Bahleke, Dan Gawrecki, Ryszard Kaczmarek, Gliwice 2011, s. 271–272.

¹³ Bernard Linek, *Wypędzenie*, [w:] *Leksykon mitów, symboli i bohaterów Górnego Śląska XIX–XX wieku*, red. *idem*, Andrzej Michalczyk, Opole 2015, s. 295–298.

¹⁴ Por. Maria Podlasek, *Wypędzenie Niemców z terenów na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej. Relacje świadków*, Warszawa 1995; Madajczyk, Berlińska, *Polska jako państwo narodowe*, s. 238–252.

Wysiedlanie Niemców, bądź osób za takowych przez władze polskie uważanych, dopełniało dzieła rozbijania śląskich mieszanych rodzin. „Instytucji”, w których łączyły się nader często na Górnym Śląsku pierwiastki niemieckie, polskie, narodowośląskie (tzw. ślązakowcy), w których występowała cała paleta „barw” narodowościowych, a nawet „barw” o nieokreślonym poczuciu przynależności narodowej. Pozostawała im – na początku bardzo ograniczona – korespondencja. Próba nawiązywania zerwanych lub mocno rozluźnionych więzi, a na pewno jednym z ważnych powodów podejmowania decyzji o opuszczeniu Śląska, były wyjazdy w ramach tzw. akcji łączenia rodzin. Do końca lat 40. XX w. nie udało się jednakże usunąć wszystkich Niemców z terenów, gdzie do 1945 r. zamieszkiwali w zwartych grupach¹⁵.

Władze polskie niejednokrotnie nie mogły się całkowicie pozbyć niemieckiej ludności cywilnej z powodów gospodarczych. Dawne ziemie niemieckie często nie zostały wystarczająco zasiedlone przez przybywających Polaków. Największa grupa miejscowych Niemców została zatrudniona – jako niezbędni fachowcy – w przemyśle węglowo-koksowniczym w okolicach Wałbrzycha (*Waldenburg*) i Nowej Rudy (*Neurode*) na Dolnym Śląsku. W rezultacie w sposób kadłubowy, na ograniczonym obszarze, przez kilkanaście powojennych lat zachowały się lokalne niemieckie społeczności rodzinne, sąsiedzkie. Szacowano, że na Dolnym Śląsku w końcu lat 40. XX w. było ok. 60 tys. pozostałych tu Niemców. Na Górnym Śląsku po zakończeniu wysiedleń, w końcu lat 50., miało pozostać ok. 80 tys. Niemców. Tak przynajmniej wynikało z deklaracji narodowościowych związanych z tzw. akcją paszportyzacji¹⁶.

* * *

Po okropnościach przejścia frontu, po wylapaniu i wywiezieniu dużej liczby młodzieży do Związku Sowieckiego i po zainstalowaniu się polskich władz administracyjnych rozpoczął się kolejny akt śląskiego dramatu. Na terenach, które należały przed wojną do autonomicznego (w ramach państwa polskiego) województwa śląskiego, konieczne stało się uporanie z problemem Niemieckiej Listy Narodowej (tzw. Volkslisty). Lista narodowa podzieliła społeczność górnośląską słowiańskiego/polskiego pochodzenia etnicznego. Niemało było takich Ślązaków, którzy czuli się Niemcami; niemało było i takich, którzy swą niemieckość zadeklarowali z oportunistu bądź ze strachu przed represjami. Na Górnym Śląsku na Volkslistę wpisano ok. 1 mln 400 tys. osób.

¹⁵ Por. Mirosław Golon, *Majątki ziemskie na ziemiach odzyskanych pod radziecką administracją wojskową w latach 1945–1950*, [w:] *Władze komunistyczne wobec Ziemi Odzyskanych po II wojnie światowej*, red. Stanisław Łach, Słupsk 1997, s. 279–299; Stanisław Łach, *Spoleczno-gospodarcze aspekty stacjonowania Armii Czerwonej na ziemiach odzyskanych po II wojnie światowej*, [w:] *ibidem*, s. 255–278.

¹⁶ Stanisław Jankowiak, *Migracje z Górnego Śląska po drugiej wojnie światowej*, [w:] *Górny Śląsk i Górnoszlązacy. Wokół problemów regionu i jego mieszkańców w XIX i XX wieku*, red. Sebastian Rosenbaum, Katowice–Gliwice 2014, s. 228.

W stosunku do tych ludzi rozpętała się medialna nagonka, w której nazywano ich co najmniej zdrajcami narodu polskiego, sprzymierzonymi ze zbrodniczym narodem niemieckim. Jednocześnie komuniści bardzo potrzebowali śląskich górników, hutników, pracowników przemysłu do utrzymywania ciągłości funkcjonowania potężnego górnośląskiego okresu przemysłowego. W tej sytuacji zainicjowano akcję tzw. rehabilitacji. W jej efekcie dokonano „uniewinnienia” i formalnego uznania za pełnoprawnych obywateli większości Ślązaków polskiego pochodzenia, przedwojennych obywateli polskich, którzy z różnych względów podpisali Niemiecką Listę Narodową¹⁷.

* * *

Polska administracja, obejmująca od początku 1945 r. wschodnie terytoria niemieckie, na części z nich zetknęła się z palącym problemem tzw. autochtonów polskich¹⁸. Przez sformułowanie „autochtoni” rozumiano wówczas w oficjalnej (także i powszechnej) opinii tych dotychczasowych obywateli niemieckich, którzy byli pochodzenia etnicznego polskiego. Zatem wszelkie inne narodowości zamieszkujące stale na ziemiach inkorporowanych nie były – z góry – uznawane za „autochtoniczne”, lecz za napływowe. Zatem wtórne wobec zamieszkujących tam „od zawsze” „Polaków”. W kategorii obcych mieścili się przede wszystkim Niemcy. Największa grupa (z przesadnym optymizmem oceniana przez polskie władze na 2 mln osób) tak rozumianych „autochtonów” zamieszkiwała na niemieckiej do 1945 r., zachodniej części Górnego Śląska. Według bardzo niepewnych szacunków na Dolnym Śląsku zaraz po zakończeniu wojny miało zamieszkiwać 30–40 tys. tzw. autochtonów polskich. W tej liczbie w samym Wrocławiu, największym śląskim mieście, ok. 3 tys. przedstawicieli tej grupy¹⁹.

W polskiej propagandzie ich zamieszkiwanie we wschodniej części Niemiec miało być jednym z głównych argumentów za przyłączeniem tych terenów do Rzeczypospolitej Polskiej. Zamierzano zatem wykorzystać ten argument na przyszłej konferencji pokojowej, wyznaczającej ostateczne, nowe granice Polski²⁰.

¹⁷ Adam Dziurok, *Problemy narodowościowe w województwie śląskim i sposoby ich rozwiązania*, [w:] *Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych*, red. *idem*, Ryszard Kaczmarek, Katowice 2007, s. 539–604.

¹⁸ Por. na ten temat m.in. Grzegorz Strauchold, *Pożądani i niekochani. Ludność rodzima na Śląsku w optyce władz państwowych w latach 1945–1949*, [w:] *Górny Śląsk i Górnoślązacy*, s. 156–170; Bernard Linek, *Weryfikacja narodowościowa i akcja osadnicza na Śląsku Opolskim*, [w:] *Województwo śląskie 1945–1950*, s. 605–639; Grzegorz Strauchold, *Autochtoni polscy, niemieccy czy... Od nacjonalizmu do komunizmu (1945–1949)*, Toruń 2001; Zenon Romanow, *Polityka władz polskich wobec ludności rodzimej ziem zachodnich i północnych w latach 1945–1960*, Słupsk 1999.

¹⁹ Elżbieta Kaszuba, *Dolnośląski tygiel. Ludność regionu w pierwszych latach po II wojnie światowej*, [w:] *Śląsk, Polska, Niemcy na przestrzeni wieków. Studia historyczne ofiarowane Profesorowi Mieczysławowi Paterowi w osiemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. Teresa Kulak, Toruń 2008, s. 173–174.

²⁰ Por. m.in. Grzegorz Strauchold, *Mysł zachodnia i jej realizacja w Polsce Ludowej w latach 1945–1957*, Toruń 2003.

W planach władz miejscowa „autochtoniczna” ludność śląska miała pozostać – jako obywatele polscy – na swych ziemiach rodzinnych. Było to, jak się szybko okazało, bardzo karkołomne zamierzenie. Część tej śląskiej grupy uciekła bądź została ewakuowana w obliczu zbliżającego się frontu. Częstokroć daleko, aż do środkowych rejonów Niemiec. Nie wszyscy z nich wrócili po wojnie do swych lokalnych ojczyzn. Ich trwale odejście oznaczało zubożenie lokalnych społeczności i zerwanie bezpośrednich kontaktów z najbliższym otoczeniem. Łączność z dawnym miejscem zamieszkiwania w okresie nieco późniejszym mogła zapewniać jedynie korespondencja. Jeszcze później – odwiedziny.

Przybywający na tereny śląskie (w tym także na górnośląskie, zamieszkiwane dotychczas w większości przez obywateli niemieckich pochodzenia etnicznego słowiańskiego/polskiego) Polacy z góry traktowali je jako w pełni niemieckie. Zamieszkane przez Niemców. Nie wiedzieli, a także jakże często nie chcieli wiedzieć, że większość tutejszych mieszkańców to ich etniczni pobratymcy. W efekcie nie tylko „na dziko”, ale także w majestacie prawa miejscowa ludność – nawet ta o polsko brzmiących nazwiskach i posługująca się słowiańskim dialektem śląskim czy śląsko-morawskim – uznawana była powszechnie za Niemców i pozbawiana dowolnie swej majątności. Niewątpliwie był to kolejny element wpływający na destrukcję (oprócz wcześniej opisanego wysiedlania ludności niemieckiej) – *en mass* – miejscowych społeczności²¹.

Ogółem uznano za Polaków na tym terenie ok. 660 tys. osób²². Była to bardzo duża populacja, stanowiąca jeszcze przez lata największą grupę spośród mieszkańców „zjednoczonego” z Polską dotychczasowego niemieckiego Śląska Górnego. Liczba ta nieznacznie się powiększyła w ostatnim etapie akcji weryfikacyjnej. Jednakże władze polskie szacowały, iż wśród pozytywnie zweryfikowanych jako Polacy znalazło się ok. 77 tys. osób o poglądach narodowych niemieckich²³.

Efektom pozytywnej weryfikacji narodowościowej miało być nadanie „autochtonom polskim” obywatelstwa polskiego. Odnośną ustawę tymczasowy polski parlament (Krajowa Rada Narodowa) przyjął w kwietniu 1946 r.

Jednocześnie w tym samym czasie komuniści, przy czynnym udziale antykomunistycznych, patriotycznych, nacjonalistycznych środowisk obywatelskich (Polski Związek Zachodni) prowadzili kampanię zwalczania wszelkich przejawów niemieckości. Polityka ta, nazywana propagandowo „repolonizacją”, w istocie bardzo często była świadomie przeprowadzaną „polonizacją”.

Tzw. autochtoni polscy, najliczniejsza grupa mieszkańców na terenach dawnego niemieckiego Górnego Śląska, nie byli jednakże – wbrew szumnym propagandowym deklaracjom – źródłem zadowolenia komunistycznych decydentów. „Odzyskani” ludzie w swej masie byli rozczarowani dotychczasowymi polskimi

²¹ Por. m.in. *idem*, *Autochtoni polscy*, s. 47–70, 165–169.

²² Maciej Hejger, *Przekształcenia narodowościowe na ziemiach zachodnich i północnych Polski w latach 1945–1959*, Słupsk 2008, s. 136.

²³ Grzegorz Strauchold, *Polska ludność rodzima ziem zachodnich i północnych. Opinie nie tylko publiczne lat 1944–1948*, Olsztyn 1995.

rządami, zdecydowanie niechętni forsownie wprowadzanemu komunizmowi, mocno związani z Kościołem katolickim, ufający (jeżeli już) jedynie swoim lokalnym przywódcom. W tej sytuacji w stosunku do nich – dopiero co werbalnie, publicznie wychwalanych za „zachowanie żywej polskości” mimo „kilkusetletniej germanizacji” – na przełomie lat 40. i 50. XX w. prowadzono politykę rozbijania środowiska i pozbawiania go lokalnych liderów. Ci ostatni zostali na ogół odsunięci od wszelkich sprawowanych funkcji, część z nich uwięziono. Na nowych przywódców starano się wykreować tych spośród Ślązaków, którzy bez zastrzeżeń akceptowali ideologiczny kurs władz państwowych²⁴. W wachlarzu podejmowanych przez władze działań znajdowały się – realizowane z małym powodzeniem – próby pozyskiwania ludności miejscowej dla ideałów komunizmu.

* * *

Ludność śląska o różnej orientacji narodowej – w dużym stopniu wyznania ewangelickiego – zamieszkiwała także tereny Śląska Cieszyńskiego. W maju 1945 r. – w wyniku zdecydowanego poparcia Moskwy dla rządu czechosłowackiego – przywrócono polsko-czechosłowacką granicę na rzece Olzie, zlikwidowaną w końcu 1938 r. w efekcie polskiego ultimatum. Poza Polską znowu znalazło się kilkadziesiąt tysięcy zamieszkującej zwarcie ludności śląskiej pochodzenia polskiego. Podział ten utrzymuje się do dnia dzisiejszego, nie powodując jednakże w ostatnich dziesięcioleciach zadrażnień między oboma państwami²⁵. Po stronie czechosłowackiej miejscowa ludność pochodzenia polskiego doświadczała początkowo szykan, takich jak uwięzienia, pozbawianie majątków polskich instytucji itp. Uzasadniane one były formalnym podporządkowaniem się miejscowej ludności nazistowskiej polityce germanizacyjnej. Ta uderzająca w spójność miejscowych społeczności działalność władz czechosłowackich spowodowała migrację części aktywistów polskich do państwa polskiego. W 1950 r. spis ludnościowy pokazał na Zaolziu liczbę 59 500 Polaków. Stanowili wtedy 18,6% ogółu mieszkającej tam ludności.

Polska mniejszość narodowa mieszka na Zaolziu do dziś. Jej liczba stopniowo spada. Zarówno w wyniku napływania na te tereny przez dekady rdzennych Czechów, jak i w procesie naturalnej asymilacji do narodu czeskiego. Liczbę Polaków na tym terenie (w Kraju Morawsko-Śląskim w Republice Czeskiej) szacuje

²⁴ Por. Piotr Madajczyk, *Polityka polska wobec ludności Górnego Śląska w latach 1944/1945–1989*, [w:] *Górny Śląsk i Górnioślązacy*, s. 198–216; Bernard Linek, *Polityka aparatu bezpieczeństwa wobec ludności rodzimej na Śląsku Opolskim w latach 1945–1960. Założenia i realizacja*, [w:] *Komunistyczny aparat represji i życie społeczne Opolszczyzny w latach 1945–1989*, red. Ksawery Jasiak, Opole 2012, s. 157–165; *idem*, *Weryfikacja narodowościowa i akcja osadnicza na Śląsku Opolskim*, [w:] *Województwo śląskie 1945–1950*, s. 636–639; Michał Lis, *Losy lokalnych przywódców polskich na Śląsku Opolskim w okresie stalinizacji życia*, [w:] *Ziemie Zachodnie i Północne Polski w okresie stalinowskim*, red. Czesław Osękowski, Zielona Góra 1999, s. 187–193; Bogdan Cimała, *Stalinizacja Polski i jej skutki na Śląsku Opolskim*, „*Studia Śląskie*”, 56, 1997, s. 77–100.

²⁵ Krzysztof Nowak, *Śląsk czechosłowacki po 1945 roku*, [w:] *Historia Górnego Śląska*, s. 287–288.

się obecnie na 28 430 (dane z 2011 r.)²⁶. Duże znaczenie ma również fakt, iż na tym terenie znajduje się zagłębie hutniczo-górnictwa. Na mocno zurbanizowanym i zindustrializowanym terenie mobilność przybywającej i ubywającej ludności powoduje stopniowe zanikanie zasiedlonych struktur lokalnych²⁷.

* * *

Polskie władze, prowadzące jednocześnie akcję wysiedlania Niemców, weryfikowania i „repolonizowania” tzw. autochtonów, organizowały masowe przesiedlenia na tzw. ziemie zachodnie i północne milionów polskich osadników. Tereny pozbawione dotychczasowych niemieckich mieszkańców miały się stać rezerwuarem ziemi dla bezrolnej i małorolnej ludności z głębi Polski w jej nowych granicach. „Ziemie Odzyskane” miały także przyjąć – znowuż w miejsce wypędzonych Niemców – ludność polską z utraconych na rzecz Moskwy Kresów Wschodnich. Osadnicy polscy nie stanowili jednolitej grupy. Na „odzyskany” Śląsk napływały zróżnicowane grupy z różnych rejonów Polski, a także z zagranicy.

Stosunki między grupą napływową a pozostałą, wyłączonej od wysiedlenia grupą miejscową w pierwszych latach powojennych nie były dobre. Obie społeczności zamykały się w swych środowiskach i żyły nie razem, lecz obok siebie. Na porządku dziennym przez lata były wzajemne prawdziwe czy wymyślone oskarżenia. Integracja narodowa w ramach jednolitej wspólnoty polskiej nie następowała.

Wśród polskich osadników wyróżniającą się, liczną grupę stanowili przybysze z Kresów Wschodnich i z głębi Rosji sowieckiej. W odróżnieniu od ludzi z „centrali” (tzw. ziem starych) nie mieli dokąd wracać, a nawet nie chcieli – gdyby była taka możliwość – znaleźć się na powrót w stalinowskim piekle, na „niehumanitarnej ziemi”. Ich stosunki z tzw. autochtonami polskimi – z pozoru między dwiema polskimi grupami etnicznymi – były mocno zaognione. Nawet mimo wspomnianych w ówczesnych relacjach gestów wzajemnego zauważania wspólnoty tragicznych losów. Wśród migrantów z Kresów istniała indyferentna narodowo grupa (np. wśród części elementu pochodzącego z Polesia, jednej z najbardziej w przedwojennej Polsce izolowanych krain geograficznych), mająca jedynie poczucie bycia „tutejszymi”²⁸.

* * *

Niektóre tereny śląskie były zamieszkiwane nie tylko przez ludzi pochodzenia niemieckiego i polskiego. W południowo-zachodniej części Górnego Śląska,

²⁶ <http://pl.wikipedia.org/wiki/Zaolzie#Wsp.C3.B3.C5.82czesno.C5.9B.C4.87> (dostęp: 13 IV 2015).

²⁷ Por. Nowak, *Śląsk czechosłowacki*, s. 287–292; Joachim Rogall, *Wojna, wypędzenie i nowy początek. Rozwój Śląska i los jego mieszkańców w latach 1939–1995*, [w:] Joachim Bahlcke i in., *Śląsk i Ślązacy*, przeł. Michał Misiorny, Zofia Rybicka, Warszawa 2001, s. 259–260.

²⁸ *Jak „Szwaby” (tzw. autochtoni) i Ukraińcy (tzw. repatrianci) układali niespodziewanie wspólne życie na byłych niemieckich terenach wschodnich od 1945 r.*, [w:] *Bezdomna Europa. Migracje po II wojnie światowej we współczesnych badaniach humanistów*, red. Barbara Kromolicka, Henryk Walczak, Szczecin 2015, s. 69–80.

na pograniczu niemiecko-czechosłowackim (w okolicach Raciborza i Głubczyc) zamieszkiwali Morawianie. Ich dialekt był bardzo podobny do południowo-zachodniego dialektu Ślązaków pochodzenia polskiego. Część z tych ludzi – po obu stronach granicy – uważała się za przynależnych do narodu niemieckiego. Ludność ta zamieszkuje tereny obecnego pogranicza polsko-czeskiego do dnia dzisiejszego. Ministerstwo Ziem Odzyskanych szacowało liczbę Morawian na tym terenie w końcu 1945 r. na ok. 4 tys.²⁹

Na terenie przyłączonej do Polski w 1945 r. Kotliny Kłodzkiej, sąsiadującej z historycznym Śląskiem Dolnym, w okolicach miejscowości Kudowa-Zdrój do czasów bezpośrednio po II wojnie światowej zamieszkiwała ludność czeska. Był to tzw. czeski kąt. Czesi zamieszkiwali także w obwodach strzelińskim i jeleniogórskim. Ich liczbę w tych rejonach szacowano na ok. 7 tys. osób. Kilka lat po wojnie po tej grupie nie pozostało niemal śladu. Ludzie ci wyjechali bądź do stref okupacyjnych Niemiec jako element narodowościowy niemiecki, bądź do Czechosłowacji.

Na niewielkim terenie pomiędzy graniczną Nysą Łużycką (Zachodnią), jej ujściem do Odry a Bobrem (stanowiącym historyczną zachodnią granicę Dolnego Śląska) po zakończeniu wojny zamieszkiwała niewielka grupa słowiańskich Serbołużyczan. Trudno nawet w przybliżeniu ustalić ich liczbę. Dla władz polskich była to ludność niemiecka. Także dlatego ta grupa nie przetrwała na swej ziemi w gorącym, śląskim tyglu.

* * *

Wojnę i Holocaust przetrwała niewielka garstka spośród przedwojennych milionów polskich Żydów. Szacowana na ok. 300 tys. ludzi, czyli mniej niż 10% przedwojennej populacji. Śląska społeczność niemieckich Żydów nie przetrwała wojny. Ci, którzy po objęciu władzy przez nazistów nie emigrowali z Niemiec, zostali w jej trakcie zamordowani. Zniszczeniu uległa – w czasie „nocy kryształowej” 1939 r. – duża część ich dorobku materialnego³⁰.

Na przyłączonym do Polski Śląsku Żydzi, którzy ocalili, pojawili się już w 1945 r. Duża ich grupa była na Śląsku Górnym. W ówczesnym województwie katowickim w połowie 1946 r. zamieszkiwało ponad 25 600 Żydów. Osiedlali się oni głównie w Katowicach, Bytomiu i Gliwicach³¹. Jednak o wiele większa liczba ocalonych, przeważnie przybyłych z ZSRS, wybrała Dolny Śląsk. Szacuje

²⁹ Hejger, *Przekształcenia narodowościowe*, s. 297–298.

³⁰ Barbara Kalinowska-Wójcik podaje: „Ocaleni z zagłady Żydzi górnośląscy po wojnie stali się współzałożycielami Verband ehemaliger Breslauer und Oberschlesier in Israel (Związek dawnych Wrocławian oraz Górnoślązaków w Izraelu) oraz opublikowali w 1996 r. yizkor book, czyli księgę pamięci pt. *Katowice: the Rise and Decline of the Jewish Community (Katowice: Wzrost i upadek żydowskiej społeczności)*, zawierającą ich wspomnienia z czasów pobytu na Górnym Śląsku”. Por. *e adem*, *Żydzi: Od edyktu emancypracyjnego do zagłady*, [w:] *Leksykon mitów, symboli i bohaterów*, s. 35–39.

³¹ *Ibidem*.

się tę populację na od 80 do 100 tys. osób³². Zamieszkali przeważnie we włókienniczych ośrodkach dolnośląskich Dzierżoniowa (w pewnym momencie 36,8% mieszkańców) i Bielawy³³. Resztki wymordowanego narodu próbowały odbudować namiastkę dawnego życia na zupełnie sobie obcych ziemiach poniemieckich, w otoczeniu jakże często nieprzychylnych im, a nawet wręcz wrogich Polaków. Żydzi posiadali własne instytucje kulturalne, spółdzielnie, prężne kluby sportowe³⁴. Obok zagłębia włókienniczego duża ich liczba osiedliła się we Wrocławiu, Wałbrzychu i Legnicy.

Data zwrotną w dziejach polskich, w tym śląskich Żydów był pogrom kielecki z czerwca 1946 r. To straszne, do dziś nie całkiem wyjaśnione wydarzenie³⁵ spowodowało gwałtowną chęć do emigracji z Polski. Dodatkowym impulsem było powstanie w 1948 r. na terenie bliskowschodniej Palestyny państwa Izrael. Te trzy czynniki (Polska jako cmentarz, Polska jako kraj wrogi Żydom i powstanie państwowej siedziby narodowej) spowodowały stopniowe opuszczanie Rzeczypospolitej przez ocalałych z Holocaustu. W efekcie w 1950 r. w województwie katowickim (Śląsk Górny) pozostało zaledwie 3800, a w województwie wrocławskim (Śląsk Dolny) pod koniec 1949 r. nieco ponad 43 tys. Żydów³⁶.

* * *

Na przełomie 1944 i 1945 r. przeprowadzono wysiedlenie z Polski – w jej nowych granicach – ludności ukraińskiej. Szacuje się, że po tej akcji pozostało w granicach Rzeczypospolitej ok. 150–200 tys. Ukraińców (nierzadko w literaturze przedmiotu określa się tę grupę: Ukraińcy i Łemkowie). Część tej ludności wzięła udział w niepodległościowej walce toczonej przez Ukraińską Powstańczą Armię z wojskami polskimi. By trwale zlikwidować ukraiński irredentyzm, władze państwowe podjęły decyzję o przymusowym wysiedleniu z dotychczasowych miejsc zamieszkania i o rozproszeniu pozostałej ludności ukraińskiej po ziemiach zachodnich i północnych. Tzw. Akcja „Wisła” została rozpoczęta wiosną 1947 r. Jej celem była maksymalna dezintegracja narodowa, społeczna, sąsiedzka, także religijna deportowanych. Według wysoce nieprecyzyjnych szacunków na Dolnym Śląsku osadzono 13–21 tys. osób³⁷. Metoda osiedlania polegała na dzieleniu de-

³² Por. na temat żydowskiego osadnictwa na Śląsku Dolnym: Kaszuba, *Dolnośląski tygiel*, s. 172; Bożena Szaynok, *Ludność żydowska na Dolnym Śląsku 1945–1950*, Wrocław 2000; Szyja Bronsztejn, *Z dziejów ludności żydowskiej na Dolnym Śląsku po II wojnie światowej*, Wrocław 1993.

³³ Bożena Szaynok, *Żydzi w Dzierżoniowie (1945–1950)*, [w:] *Dzierżoniów – wiek miniony*, red. Sebastian Ligarski, Tomasz Przerwa, Wrocław 2007, s. 25–33.

³⁴ Tamara Włodarczyk, *Sport żydowski na Dolnym Śląsku w latach 1945–1959*, [w:] *Z dziejów sportu na Ziemiach Zachodnich i Północnych po II wojnie światowej*, red. Jarosław Maliniak, Piotr Sroka, Grzegorz Strauchold, Wrocław 2014, s. 97–117.

³⁵ Znakomitą pionierską rozprawę na ten temat opublikowała Bożena Szaynok. Por. *eadem*, *Pogrom Żydów w Kielcach 4 lipca 1946*, Wrocław 1992.

³⁶ *Eadem*, *Ludność żydowska*, s. 194.

³⁷ Por. Kaszuba, *Dolnośląski tygiel*, s. 170; Jarosław Syrnyk, *Ludność ukraińska na Dolnym Śląsku (1945–1989)*, Wrocław 2007.

portowanych na małe grupy i osiedlaniu ich z dala od siebie na terenach wiejskich zasiedlonych wcześniej przez osadników polskich. Już samo to spowodowało izolację Ukraińców od swych regionalnych (wiejskich, sąsiedzkich, nawet i rodzinnych) społeczności. Zamieszkujący dookoła Polacy byli wobec Ukraińców zdecydowanie wrodo. Traktowali ich jako najbardziej wrogi Polsce naród, obciążany *en bloc* za ludobójstwo dokonane przez Ukraińców na Polakach na Wołyniu i w Galicji Wschodniej podczas wojny. Dla przybywających często brakowało domów do zamieszkania, a jeśli były, to już całkowicie obrabowane. Nie zapewniono w pierwszym okresie deportowanym ani zajęć szkolnych w języku narodowym, ani obsługi duszpasterskiej – prawosławnej i greckokatolickiej. Osadnicy znajdowali się pod nieprzerwaną wzmożoną obserwacją komunistycznej policji politycznej, pozyskującej wśród ich elit wielu tajnych współpracowników. Wymienione czynniki powodowały, iż – szczególnie w pierwszym okresie – nastąpiła niemal całkowita dezintegracja środowisk ukraińskich. Nie polonizowały się one – czego najbardziej oczekiwały władze państwowe – lecz zamknięte w małych grupach trwały w oczekiwaniu na lepsze czasy³⁸.

* * *

Kolejną grupę, która nie ze swojej woli została na stałe osadzona na Śląsku, stanowili Romowie. W trakcie II wojny światowej Romowie (zwani wówczas w Polsce, aż do ostatnich dekad XX w. – Cyganami) zostali przez niemieckich nazistów skazani na zagładę. Po zakończeniu wojny pozostali przy życiu starali się kontynuować dotychczasowy wędrowny tryb życia. Według szacunków z połowy XX w. w Polsce było ok. 30 tys. Romów. Z tego 25% prowadziło osiadły, a 75% koczowniczy tryb życia.

W początkach lat 50. XX w. władze państwowe uniemożliwiły prowadzenie przez Romów koczowniczego trybu życia i spowodowały ich przymusowe osiedlenie się w miastach. Także na terenie Górnego i Dolnego Śląska.

Zakazanie koczowniczego trybu życia niewątpliwie zburzyło ich dotychczasową egzystencję. Wyrwało w sposób administracyjny z klarownego, znanego im od urodzenia świata wędrowek. Zmuszenie do życia osiadłego w dużym stopniu zniszczyło barwny folklor tych ludzi i wiele tradycyjnych zachowań. Ich zamieszkiwanie w śląskich miastach (duża grupa została osadzona we Wrocławiu, w dolnośląskim Wałbrzychu utworzono w 1952 r. pierwszą w Polsce powojennej organizację tej grupy – Stowarzyszenie Cyganów Osiadłych) niewątpliwie wzbogacało je o nie-

³⁸ Istnieje na te tematy obszerna literatura. Por. m.in. Jarosław Syrnyk, „Po linii” rewizjonizmu, nacjonalizmu, syjonizmu... *Aparat bezpieczeństwa wobec ludności niepolskiej na Dolnym Śląsku (1945–1989)*, Wrocław 2013; Roman Drozd, *Ukraińcy w Polsce wobec swojej przeszłości (1947–2005)*, Słupsk–Warszawa 2013; Stefan Dudra, *Cerkiew w diasporze. Z dziejów prawosławności diecezji wrocławsko-szczecińskiej*, Poznań 2009; Syrnyk, *Ludność ukraińska*; Piotr Gerent, *Prawosławie na Dolnym Śląsku w latach 1945–1989*, Toruń 2007; Roman Drozd, *Postępowanie władz komunistycznych wobec Ukraińców w latach 1944–1956*, [w:] *Władze komunistyczne*, s. 229–239; Grzegorz Strauchold, *U źródeł prawosławia w Polsce współczesnej*, [w:] *Prawosławni – skąd? Tutejsi! Katalog wystawy*, Wrocław 2007, s. 12–33.

zwykłą grupę. Romowie w nowych warunkach starali się zachować łączność między członkami dawnych taborów. Przez kolejne dekady – mimo wyznawanej przez nich wiary katolickiej – izolowali się od polskich środowisk. Niezmiennie trudnym problemem było kształcenie romskich dzieci, nawet w szkołach podstawowych. Przez wielu Polaków przez dziesiątki lat uważani byli za niepożądanych sąsiadów. Wzajemne niechętnie stereotypy utrzymują się do pewnego stopnia wśród obydwu tych grup narodowych do czasów współczesnych³⁹.

* * *

W tyglu narodowościowym, jakim pod polską – od 1945 r. – władzą był Śląsk, znaleźli się, zrzędzeniem losu, Grecy i słowiańscy Macedończycy wywodzący się z Grecji. Pod koniec II wojny światowej w okupowanej Grecji wybuchła wojna domowa między zwolennikami komunizmu a stronnikami przebywającego na emigracji króla. W 1949 r. komuniści przegrali, czego efektem była emigracja części kombatantów i ich rodzin do krajów związanych z ZSRS, w tym do Polski – w liczbie ok. 14 500 osób. Byli oni kierowani głównie na Dolny Śląsk. Osiedlali się przeważnie w miastach. Duże grupy znalazły się w Zgorzelcu⁴⁰ i we Wrocławiu. Przybysze z Grecji oczekiwali powrotu do ojczyzny, jednak nie było to możliwe jeszcze przez wiele lat⁴¹.

* * *

Pierwsze lata powojenne całkowicie przeorały śląskie społeczności. Te tradycyjne, tutaj zamieszkałe „od zawsze”, i te w wyniku wojny przybywające. Jakże często nie ze swej woli. Śląscy Niemcy w większości opuścili przymusowo ziemie rodzinne. Pozostałe na miejscu grupy stanowiły już tylko namiastkę dawnych społeczności. Podobnie brutalnie obeszła się historia z miejscowymi środowiskami pochodzenia słowiańskiego/polskiego. Wielu ich przedstawicieli już wówczas opuściło Śląsk, część dobrowolnie, część jako element uznany przez władze polskie za niemiecki. Pozostała na miejscu kilkuset tysięcy grupa musiała borykać się na terenie przedwojennego polskiego Śląska z tzw. rehabilitacją, eliminującą spośród nich Niemców, a na terenie dawnego niemieckiego Górnego Śląska z tzw. weryfikacją narodowościową – połączoną z „repolonizacją” – mającą wyłonić

³⁹ Por. m.in. Łukasz Sołtysik, *Romowie w polityce komunistycznych władz Polski (1944/1945–1989)*, [w:] *Internacjonalizm czy...? Działania organów bezpieczeństwa państw komunistycznych wobec mniejszości narodowych (1944–1989)*, red. Joanna Hytrek-Hryciuk, Grzegorz Strauchold, Jarosław Syrnok, Warszawa–Wrocław 2011, s. 249–269; Hejger, *Przekształcenia narodowościowe*, s. 312–313.

⁴⁰ Hejger, *Przekształcenia narodowościowe*, s. 376–377. Por. też na ten temat Elżbieta Opiłowska, *Uchodźcy polityczni z Grecji w Zgorzelcu*, [w:] *Błogosławiony kraj? Szkice o historii i pamięci Dolnego Śląska*, red. Dagmara Margieli-Korczevska, Krzysztof Ruchniewicz, Wrocław 2011, s. 227–239; Daniel Koreś, *Wschodnie Górne Łużyce w XX wieku*, [w:] *Vademecum historii Górnych Łużyc*, [dz. zbior., b. red. nauk.], [Lubań 2010], s. 246.

⁴¹ Na temat różnych aspektów pobytu uchodźców z Grecji por. też Anna Kurpiel, *Uchodźcy z greckiej wojny domowej na Dolnym Śląsku – zarys problematyki*, [w:] *Ziemie Zachodnie – historia*, s. 157–169.

element etnicznie polski nadający się do całkowitego spolonizowania. Wszystkie wymienione wyżej grupy górnośląskich Ślązaków były w różnym stopniu powiązane z kulturą i cywilizacją niemiecką. Polskie „porządki” postrzegane były przez nich jako zaburzenie dotychczasowego, tradycyjnego trybu życia. Niewątpliwie „rewolucja demograficzna” na tym terenie nie sprzyjała zachowaniu w dotychczasowym (istniejącym do 1945 r.) kształcie miejscowych społeczności. Nawet tych, którym udało się pozostać na rodzinnej ziemi.

Przybywające na ziemie śląskie grupy polskie – pochodzące z różnych stron i mające jakże różny bagaż stylu życia, doświadczeń, a nawet poglądów politycznych – na Dolnym Śląsku zastąpiły niemal całkowicie wysiedlonych stamtąd Niemców. Na Śląsku Górnym zostały skonfrontowane z miejscowym elementem niemieckim, polskim, regionalnym – często nieposiadającym sprecyzowanych poglądów narodowych. Polscy osadnicy byli rozbitkami po straszliwej wojnie. Były to grupy rozbite materialnie, rodzinnie, mentalnie. Proces tworzenia nowej polskiej tkanki społecznej w końcu lat 40. XX w. dopiero się zaczynał.

Przybyli na Śląsk nie ze swej woli, lecz z różnych przyczyn Ukraińcy (i Łemkowie), Cyganie (Romowie), Grecy i Macedończycy zamknęli się w swych małych grupach, w których starali się kultywować – mimo że bardzo poważnie pozrywane – więzi społeczne.

Czas pogłębionej integracji, skonsumowanej w różnym stopniu i nie przez wszystkich nadal przyjmowanej, miał dopiero nadejść wraz ze zmianami geopolitycznymi i ideologicznymi w Polsce.

* * *

Po śmierci w 1953 r. dyktatora czerwonej Rosji Stalina, w Polsce stopniowo przeprowadzano zmiany w polityce władz komunistycznych. Jesienią 1956 r. Władysław Gomułka został I sekretarzem Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Wśród wielu zadań, jakie przed nim stały, na pilne załatwienie czekała kwestia polityki prowadzonej na ziemiach zachodnich i północnych. Nie działa się tam dobrze⁴². W ośrodkach miejskich brakowało mieszkań dla przybyłych Polaków, wieś dolnośląska w trakcie walk i niedługo po nich została niemal całkowicie pozbawiona inwentarza żywego. Marna sytuacja materialna współlistniała ze złą kondycją społeczną. Miejscowa ludność śląska: resztki etnicznych Niemców i populacja rodzima pochodzenia etnicznego polskiego wymieszane ze sobą zasadniczo nie czuły się dobrze na swej ziemi rodzinnej. Masowe deportacje pierwszych lat powojennych wstrząsnęły podstawami funkcjonowania tych zasiedziały społeczności. Weryfikacja, rehabilitacja i repolonizacja nie przyniosły skutków oczekiwanych przez decydentów politycznych. Ani nie wysiedlono wszystkich ludzi, których – według stosowanych przez polską administrację kryteriów – można by

⁴² Grzegorz Strauchold, *Powrót na „zaginiony” zachód. Polityka Władysława Gomułki wobec Ziemi Zachodnich i Północnych w latach 1956–1957*, [w:] *Klio viae et in via. Opuscula Marco Cetwiński dedicata*, red. Anna Odrzywolska-Kidawa, Warszawa 2010, s. 449–463.

uznać za Niemców, ani nie pozostawiono jedynie grup spełniających wyznaczone wówczas ogólnie kryteria polskości. Co więcej, nie uzyskano efektu przyciągnięcia do polskości (narodowej, państwowej, obyczajowo-kulturalnej) pozostałych na miejscu Ślązaków. W połowie lat 50. XX w. coraz śmielej demonstrowali oni swe niezadowolenie z panujących stosunków i nierzadko wykazywali swe pronieemieckie sympatie. Odczucia te nie odnosiły się jedynie do spraw *stricte* narodowościowych. Rodzima opinia śląska podkreślała wyższy (w Republice Federalnej Niemiec utrwał się wówczas „niemiecki cud gospodarczy”) poziom życia za Łabą – w kraju, który wojnę przegrał – niż w Polsce – w państwie, które wojnę wygrało... Nie bez znaczenia dla postaw ludności rodzimej były usilne w minionych latach starania komunistów zmierzające do zideologizowania miejscowej ludności w kierunku pełnej akceptacji komunizmu. Takie postępowanie godziło w ukształtowane przez co najmniej dziesięciolecia struktury i więzi społeczne miejscowej ludności. Komuniści nie osiągnęli swego celu, aczkolwiek w trudno mierzalnym stopniu ich wysiłki stanowiły element osłabiający spójność społeczną. Zabiegi ideologizacyjne były przez miejscowych postrzegane jako zagrażające tradycyjnemu porządkowi społecznemu. Rodziły reakcje obronne, a zarazem potwierdzały popularną tezę, iż państwo polskie w tamtejszej postaci nie było państwem przez wielu Ślązaków oczekiwanym. Ponadto polscy osadnicy nadal traktowani byli przez miejscowych z dużą rezerwą.

Na Górnym Śląsku, terenie podzielonym (w przemieszaniu) między różne grupy miejscowe i napływowe, w tużpowojennej dekadzie nie doszło jeszcze do szerzej konstатовanej integracji społecznej. Polscy powojenni przybysze, ogólnie uznający fenomen istnienia państwa polskiego jako substancji narodowej, nie akceptowali go jako podmiotu o określonym obliczu ideowym. Wszystkie polskie grupy nadal znajdowały się w opozycji wobec miejscowej, zasiedziałej ludności. Nie ufały jej (z wzajemnością), nie dowierzały – co nierzadko było uzasadnione – w jej formalnie polski charakter narodowy. Polscy osadnicy ogólnie nadal obawiali się ponownej zmiany granic i powrotu na te tereny państwa niemieckiego. Taki splot czynników powodował – także w połowie lat 50. XX w. – nieutworzenie się jednolitej tkanki społecznej, z której składałyby się wszystkie miejscowe grupy – zasiedziałe i osadnicze. Aczkolwiek w obrębie grup przybyłych – w dużo mniejszym stopniu między populacjami zasiedzianymi i przybyłymi – stopniowo dochodziło do tworzenia bliższych, także rodzinnych związków.

Zarysowane wyżej problemy były uniwersalne dla całości ziem włączonych w 1945 r. do Polski. W. Gomułka, dobrze zorientowany w zagadnieniach tych terenów w pierwszych latach powojennych, zadeklarował i początkowo przeprowadzał sanację polskiej polityki tam prowadzonej. Powołano komisje rządową i parlamentarną, które miały zająć się palącymi miejscowymi problemami. Za zgodą najwyższych władz państwowych, skutkiem starań weteranów tzw. myśli zachodniej, skupionych w latach 40. XX stulecia w Polskim Związku Zachodnim, w 1957 r. powołano Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich. Jego zadaniem – jako organizacji społecznej o pozornej autonomii wobec politycznego ośrodka

dyspozycyjnego w państwie – było wspieranie wszelkich oficjalnych inicjatyw dla uzyskania na ziemiach nowych efektów oczekiwanych przez państwo polskie⁴³.

Elementem nowej polityki państwa było zrewidowanie stosunku do mniejszości narodowych. Wobec największej z nich, zamieszkującej także na Śląsku – niemieckiej – prowadzono bardzo pokrętną politykę. Już od początku lat 50. XX w., co było także pochodną powstania komunistycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej, zliberalizowano politykę wobec etnicznych Niemców (których liczbę ok. 1950 r. szacowano w skali Polski na 200 tys. osób⁴⁴), którym udało się pozostać w stronach rodzinnych. Przy czym, co charakterystyczne, oficjalnie nie dostrzegano istnienia Niemców na terenach górnośląskich. Zakładano, iż na tych ziemiach spośród dawnych mieszkańców pozostali jedynie tzw. autochtoni polscy. Inaczej sytuacja wyglądała na Dolnym Śląsku. Przetrwiała tam kilkudziesięcioletnia grupa miejscowych Niemców przydatnych w zagłębiu przemysłowym Wałbrzycha i Nowej Rudy. Posiadali oni – w związku ze zmianą polityki wobec Niemców od początku lat 50. XX w., a to z powodu powstania NRD – swoje szkoły, czasopisma, umożliwiono im działalność kulturalną. Ten swoisty mikroświat nie istniał jednakże w próżni geopolitycznej. Dolnośląscy Niemcy poddawani byli usilnej indoktrynacji komunistycznej w ścisłym powiązaniu z komunistami z NRD (wcześniej sowieckiej strefy okupacyjnej). Grupa ta, począwszy od lat 50. XX w., była systematycznie osłabiana liczebnie przez wyjazdy w ramach akcji „łączenia rodzin”. Szczególnie rujnujące dla liczebności dolnośląskich Niemców były wyjazdy do NRD i RFN w 1956 r. Wyjechało wówczas z Dolnego Śląska ok. 23 500 osób⁴⁵.

W początkach lat 60. znaczenie mniejszości niemieckiej, jako pozostałości historycznej po zwartej miejscowej populacji, zostało zmarginalizowane. W 1957 r. w województwie wrocławskim pozostało ok. 16 tys. Niemców, spośród których w tym czasie 7 tys. starało się o wyjazd. Niemniej – także jako owoc polityki za inicjowanej w 1955–1956 r. – nadal na tych terenach, także we Wrocławiu, resztki dawnej społeczności niemieckiej miały możliwość legalnej działalności kulturalno-społecznej. W 1957 r. zarejestrowano – z siedzibą w Wałbrzychu – Niemieckie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne.

Co charakterystyczne, z jednej strony ludzie ci byli więc za Niemców uważani, z drugiej zaś za legalną mniejszość niemiecką nie byli uznawani aż do początku przemian demokratyzacyjnych w Polsce w 1989 r.

Na terenach górnośląskich sympatie i antypatie różnych grup dawnej, zasiedziającej tam ludności i osadników polskich zasadniczo nie zmieniły się także w kolejnych dekadach, chociaż lata 60. i 70. pod tym względem nieco się różniły. Oficjal-

⁴³ *Idem*, *Myśl zachodnia*, s. 424–433.

⁴⁴ Zbigniew Kurcz, *Mniejszość niemiecka w Polsce na tle innych mniejszości*, Poznań 2001, s. 6.

⁴⁵ Por. Bernadetta Nitschke, *Położenie ludności niemieckiej na Dolnym Śląsku w latach 1950–1959*, [w:] *Ziemie Zachodnie i Północne Polski*, s. 195–203; Beata Ociepką, *Niemcy na Dolnym Śląsku w latach 1945–1970*, Wrocław 1992, s. 26–47.

nie na tym terenie zamieszkiwali – obok osadników polskich i ich urodzonych tam potomków – jedynie Polacy-Ślązacy. Zarówno ci z przedwojennej polskiej części Górnego Śląska, jak i z przedwojennej niemieckiej części tej krainy.

Takowe uwarunkowania nie miały realnego wpływu na rzeczywiste postawy miejscowej rodzimej ludności śląskiej. Nadal w jej obrębie – obok zdeklarowanej (nielegalnie) ludności niemieckiej lub demonstrującej proniemieckie sympatie oraz zdeklarowanej (szczególnie na przedwojennym polskim Górnym Śląsku) ludności polskiej – była, choć bardzo trudna do precyzyjnego wskazania, populacja labilna narodowościowo. Było się czym martwić. Nieprzerwanie w ciągu lat 60. i 70. duże grupy spośród ludności miejscowej wyrażały chęć trwałego wyjazdu do Niemiec. Tendencje wyjazdowe jednoznacznie świadczyły o klęsce polskiej narodowej polityki integracyjnej. Śląsk Górny opuszczały w kolejnych falach rzesze miejscowej ludności.

Dla niej samej, dla kondycji społecznej zbiorowości rodzimej śląskiej wyjazdy takie miały co najmniej dwójakie znaczenie. Wyjeżdżali niezadowoleni z niemożności kultywowania swej niemieckości. Także niezadowoleni ze społecznego, polskiego otoczenia wokół ludności rodzimej, traktowanej przez przybyłych Polaków (a nierzadko także przez jej potomków) co najmniej nieufnie na ich własnej, rodzinnej ziemi. Oczekujący dostatniego życia w RFN, a także – w przypadku starszych pokoleń – otrzymywania należnych im emerytur za lata wypracowane w państwie niemieckim⁴⁶. Opuszczali ziemię ojczyste ludzie nieakceptujący ustroju socjalistycznego – nie tylko z powodu narzuconych koncepcji ekonomicznych, lecz także ze względu na prowadzoną politykę ateizacji, uderzającą w tradycyjne cnoty śląskie, niszczącą tkankę społeczną istniejącą od pokoleń, niezupełnie zrujnowaną dramatycznymi wydarzeniami drugiej połowy lat 40. XX w.

Masowe migracje miały swoją wysoką cenę. Z górnośląskiego krajobrazu społecznego znikwały rodziny, mieszkańcy przemysłowych dzielnic, liczni mieszkańcy wsi. Znowuż ulegały co najmniej rozluźnieniu ukształtowane dawniej więzi społeczne. Często wyjeżdżali ludzie dojrzały, a pozostawały ich dzieci. Labilna polityka paszportowa komunistów nie gwarantowała możliwości wzajemnych odwiedzin w dowolnym czasie. Pozostawała korespondencja i paczki. Obie zresztą formy utrzymywania kontaktów kontrolowane przez komunistyczną policję polityczną.

Według najnowszych szacunków w kolejnych falach wyjazdów ludności miejscowej Śląsk Górny opuściło – w latach 1950–1989 – między 300 a 400 tys. ludzi. Skutkiem tego udział procentowy ludności rodzimej w województwie opolskim

⁴⁶ W przypadku otrzymywania przez mieszkańców Polski emerytur z zagranicy dokonywano przeliczania tzw. dewiz (dolarów, funtów, franków, marek etc.) po oficjalnie obowiązującym w państwie polskim kursie. Ponieważ w czasach tzw. realnego socjalizmu utrzymywano sztucznie zawyżony kurs złotego do walut zachodnich, beneficjenci zewnętrznych emerytur otrzymywali w istocie dalece niższe uposażenia, niż im się należały. Zresztą powszechną praktyką było wypłacanie – zamiast rzeczywistych walorów dewizowych – ich ekwiwalentu w postaci drukowanych w Polsce przez państwo tzw. bonów towarowych. Mogły być one realizowane jedynie w państwowych sklepach z towarami zachodnimi po cenach narzucanych przez państwo polskie.

(w granicach z jego utworzenia w 1950 r.) spadł z ponad 50% ogółu w 1950 r. do ponad 30% w 1989 r.⁴⁷

Nie mogąc przyznać otwarcie, iż polska polityka narodowo-integracyjna poniosła klęskę, nie mogąc też uznać istnienia mniejszości niemieckiej rekrutującej się spośród pozytywnie zweryfikowanej ludności rodzimej, polscy komuniści postanowili uderzyć w tzw. rewizjonizm. Ten bardzo pojemny termin rozumiano, najogólniej rzecz ujmując, jako negowanie poczdamskiego porządku granicznego i negowanie polskiej narodowości wszystkich pozostawionych na ziemi rodzinnej tzw. autochtonów polskich. Zakładano, iż tego typu poglądy – niekiedy demonstrowane publicznie – mogą być wyeliminowane poprzez wzmożone działania podejmowane w sferze socjalnej, materialnej, psychologicznej, ale i represyjnej⁴⁸.

* * *

Zainicjowana w efekcie przemian z 1956 r. nowa polityka wobec mniejszości narodowych miała istotne znaczenie także dla innych niż Niemcy niepolskich mieszkańców Śląska. Powstałe w 1956 r. Ukraińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne⁴⁹ stanowiło pole aktywizacji kulturalnej społecznej diaspory ukraińskiej/łemkowskiej, która wbrew swej woli pojawiła się w końcu lat 40. XX w. także na Śląsku. Zezwalając na koncesjonowaną aktywność – jedynie społeczno-kulturalną – komunistyczne władze starały się skutecznie kanalizować wszelkie inicjatywy wychodzące z tego środowiska⁵⁰. Niewątpliwie sytuacja tej mniejszości poprawiała się w stosunku do istniejącej wcześniej, kiedy to rozproszone grupy i grupki wyznawców prawosławia i obrządku greckokatolickiego starały się przede wszystkim stworzyć sobie minimum materialnej egzystencji. Zwłaszcza że pozbawione były zarówno szkoły w narodowym języku, jak i posługi duszpasterskiej. Teraz sytuacja korzystnie się zmieniła. Niewątpliwie służyło to integrowaniu bardzo rozproszonej diaspory ukraińskiej wokół nowo powstałej instytucji, szkoły i Kościołów obrządków wschodnich śląskich Ukraińców. Należy uzupełnić, iż – wzorem władz sowieckich, które w 1946 r. zlikwidowały na Ukrainie Cerkiew (Kościół) greckokatolicką (obrzędek bizantyjsko-ukraiński) – polskie władze komunistyczne nie

⁴⁷ Linek, *Wypędzenie*, s. 295.

⁴⁸ Por. Grzegorz Strauchold, *Deutsche oder Polen? Sog. Autochthone aus den westlichen und nördlichen Gebieten Polens in der theoretischen Idee der Gesellschaft für die Entwicklung der Westgebiete. Versuche der Erarbeitung einer wirksamen Integrationspolitik*, [w:] *Die Haltung der kommunistischen Behörden gegenüber der deutschen Bevölkerung in Polen in den Jahren 1945 bis 1989*, hrsg. von Adam Dziurok, Piotr Madajczyk, Sebastian Rosenbaum, Gliwice–Opole 2015, s. 221–230; Maciej Hejger, *Koncepcja walki z rewizjonizmem zachodniemieckim ekipy Władysława Gomułki*, [w:] *Nad Odrą i Bałtykiem. Myśl zachodnia: ludzie – koncepcje – realizacja do 1989 r.*, red. Magdalena Senczyszyn, Tomasz Sikorski, Adam Wątor, Szczecin 2013, s. 489–495; Linek, *Polityka aparatu bezpieczeństwa*, s. 157–165; Romanow, *Polityka władz polskich*, s. 192–198.

⁴⁹ Por. Jarosław Syrnyk, *Ukraińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne (1956–1990)*, Wrocław 2008.

⁵⁰ *Idem*, „Po linii” rewizjonizmu.

pozwalają do jesieni 1956 r. na swobodne, legalne funkcjonowanie tego obrządku, choć stanowił on część powszechnego Kościoła katolickiego.

Ukraińska autointegracja nie była łatwa ze względu na rozproszenie diaspory i brak kapłanów. Cieniem na koncesjonowane formy ukraińskiej/łemkowskiej aktywności kładła się czujna „opieka” ze strony komunistycznej policji politycznej. Od 1989 r. ukraińska mniejszość mogła bez ideologicznych przeszkód realizować swe ambicje narodowe. Diaspora ukraińska/łemkowska skupiona jest na Dolnym Śląsku. Przede wszystkim w ośrodkach miejskich Wrocławia, Legnicy i Świdnicy. Stara się ona integrować miejscowe środowiska poprzez wiele inicjatyw kulturalnych – jak choćby festiwale folklorystyczne – dalece wykraczających poza granice Śląska, Polski i poza ukraińskość.

* * *

Październikowe (1956) zmiany nie ominęły także środowiska śląskich Żydów. W połowie lat 50. XX w. narastała fala społecznego potępienia polskich Żydów. W opinii „ulicy” oskarżano ich o zbiorową odpowiedzialność za zbrodnie popełniane przez funkcjonariuszy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego pochodzenia żydowskiego⁵¹.

Mocne antysemickie nastroje powodowały wśród – także śląskich – Żydów chęć emigracji do państwa Izrael lub jakiegoś kraju zachodniego świata. Wyjazdy z tego okresu niewątpliwie osłabiły diasporę, która najpierw próbowała ułożyć sobie życie i zawiązać tkankę społecznej łączności bezpośrednio po wojnie, potem zaś po fali wyjazdów z Polski od 1946 r. Na Górnym Śląsku w 1966 r. doliczono się 1500 Żydów. Na Śląsku Dolnym u progu lat 60. XX w., przed kampanią antysemicką lat 1967–1968, liczbę Żydów szacowano na 7–8 tys.⁵²

Śląską – ale także ogólnopolską – zbiorowość żydowską „dobiły” wydarzenia z lat 1967–1968. Wówczas to Żydzi – w szerokim kontekście – padli ofiarą bliskowschodniej, zimnowojennej rozgrywki na linii Wschód–Zachód. W Polsce doszło do bezprecedensowej nagonki antysemickiej, zwanej wówczas kampanią antysyjonistyczną. Była ona – w węższym kontekście – także pochodną walk wewnętrznych o władzę w łonie komunistycznej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. W atmosferze zastraszania i autentycznej nagonki, do której wciągano szersze warstwy społeczeństwa, doprowadzono do wymuszonej emigracji z Polski większości Żydów. Wówczas to niemal całkowitemu zmarginalizowaniu uległ silny dotychczas wrocławski ośrodek żydowski. Na Górnym Śląsku w 1970 r. pozostało 900 Żydów. Dramatyczny schyłek lat 60. spowodował niemal zupełną likwidację śląskiej grupy Żydów oraz zamarcie jej życia instytucjonalnego.

Po rozpoczętych w Polsce w 1989 r. przemianach demokratyzacyjnych zmieniła się atmosfera – zarówno oficjalna, jak i społeczna – wokół pozostałości diaspory

⁵¹ Bożena Szaynok, *Tematyka żydowska w działalności MBP/MSW (1945–1989)*, [w:] *Internacjonalizm czy...?*, s. 270–295.

⁵² http://pl.wikipedia.org/wiki/Historia_%C5%BByd%C3%B3w_na_Dolnym_%C5%9A-l%C4%85sku_po_II_wojnie_%C5%9Bwiatowej (dostęp: 15 IV 2015).

żydowskiej. Na Śląsku działają obecnie gminy wyznaniowe we Wrocławiu i w Katowicach. Skupiają one ok. 500 członków⁵³.

* * *

Okres po wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce (od 13 XII 1981 r.) charakteryzował się zamrożeniem kwestii etnicznych, także na Śląsku. Jednak w latach 80. XX w. górnośląska – nadal oficjalnie nieuznawana – mniejszość niemiecka artykułowała swe oczekiwania. Wbrew oficjalnemu stanowisku polskiego prymasa Józefa Glempa, ale też za cichym przyzwoleniem episkopatu duszpasterstwo w języku niemieckim dla górnośląskich Niemców odprawiał biskup opolski, rodowity Górnoślązak, Alfons Nossol. W tym czasie, w bardzo trudnych dla ogółu mieszkańców Polski latach 80., z Górnego Śląska nadal wyjeżdżali do Niemiec przedstawiciele miejscowej rodzimej ludności. Kolejny raz rwały się – przynajmniej w sferze kontaktów bezpośrednich – więzi rodzinne, sąsiedzkie, przyjacielskie.

Obrady Okrągłego Stołu przyniosły w 1989 r. rozpoczęcie przemian demokratycznych w Polsce. Mniejszości narodowe, także te zamieszkujące na Śląsku, uzyskały swobodę działania w warunkach – raczkującej, co prawda – demokracji. Najbardziej doniosłym faktem było oficjalne uznanie przez państwo polskie mniejszości niemieckiej, zamieszkującej – nierzadko zwarcie – w największej, kilkuset tysięcy (trudnej do precyzyjnego określenia) liczbie na Śląsku Opolskim (przedwojennej niemieckiej części Śląska Górnego) i w Katowickim. Ponadto w historycznej stolicy Śląska, we Wrocławiu, w którym przetrwała śladowo niemiecka mniejszość, w 1991 r. powołano Niemieckie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne we Wrocławiu⁵⁴.

Co charakterystyczne, górnośląskie koła mniejszości niemal w 100% zostały zapełnione przez rodzimych Ślązaków (i ich potomków) zweryfikowanych w latach 40. XX w. jako... Polacy. Pokolenia średnie i młodsze na ogół nie znały języka niemieckiego. Strumień wyjazdów miejscowej ludności do Niemiec był tak liczny, że groziło to zanegowaniem istnienia w granicach Polski (w tym wypadku na Śląsku Górnym) jakiegś liczniejszej, zwarcie zamieszkującej ludności niemieckiej⁵⁵. Ludność rodzima śląska – nie tylko ta demonstrująca swą niemiecką narodowość – oczekiwała na możliwość upamiętnienia swych żołnierskich ofiar I i II wojny światowej. Postulat ten wzbudzał, a i dzisiaj nierzadko wzbudza żywe sprzeciwy ze strony polskiej ludności napływowej i jej potomków⁵⁶. Dwie wrażliwości nie tylko narodowe, ale i „zwykłe” ludzkie, wywodzące się z jakże różnych doświadczeń historycznych, nie mogły się pogodzić. Pojawiły się – istniejące naturalnie dużo wcześniej, lecz teraz otwarcie artykułowane – obszary dzielące dwie społeczności mieszkające wszak razem, ale i obok siebie od półwiecza. Manifestacją istnienia

⁵³ Kalinowska-Wójcik, *Żydzi*.

⁵⁴ Katarzyna Ćwikła, *Niemieckie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne we Wrocławiu*, [w:] *Śląsk w czasie i przestrzeni*, s. 275–285.

⁵⁵ Linek, *Wypędzenie*, s. 295–298.

⁵⁶ Gerard Kosmala, *Konflikt o pomniki żołnierzy niemieckich poległych podczas I i II wojny światowej rozgrywający się w województwie opolskim w latach 1992–2004*, Wrocław 2007.

w Polsce mniejszości niemieckiej była słynna msza pojednania polsko-niemieckiego w dolnośląskiej Krzyżowej w listopadzie 1989 r. Wówczas to znak pokoju przekazali sobie premier demokratycznej Polski Tadeusz Mazowiecki i kanclerz właśnie jednoczących się Niemiec Helmut Kohl. Ten gest odbywał się w obecności licznych rzesz, wśród których nader widoczne były napisy wskazujące na obecność w nabożeństwie przedstawicieli mniejszości niemieckiej w Polsce. Przede wszystkim z Górnego Śląska.

* * *

Minione ćwierćwiecze, już w demokratycznej Polsce, od 2004 r. państwie członkowskim Unii Europejskiej, stanowiło czas kontrowersji, ale i uspokajania, stabilizowania spraw mniejszości narodowych. Także na Śląsku. Po początkowych obawach co do lojalności wobec państwowości polskiej nastąpiła stabilizacja legalnej śląskiej mniejszości niemieckiej. Stara się ona kultywować swój charakter narodowy nierzadko w kooperacji z oficjalnymi agendami, także naukowymi, państwa polskiego. Podobnie, w różnorodnych organizacjach skupiła się rodzima ludność górnośląska, podkreślająca swą śląskość, ale i związek z narodem i państwowością polską. Od początku 1990 r. na Górnym Śląsku działa legalny Ruch Autonomii Śląska, deklarujący chęć przywrócenia województwu śląskiemu (ze stolicą w Katowicach) autonomii wzorowanej na tej istniejącej w II Rzeczypospolitej Polskiej, w okresie między dwiema światowymi wojnami. Duże kontrowersje wśród zarówno czynników oficjalnych, jak i wielu Polaków wzbudza działalność RAŚ zmierzająca do prawnego uznania narodowości śląskiej, jak również do wprowadzenia do szerokiego społecznego obiegu śląskonarodowej wersji historii⁵⁷. Za takową opcją narodowościową w 2011 r., podczas Narodowego Spisu Powszechnego, opowiedziało się 847 tys. respondentów. Spośród nich 376 tys. podało tę narodowość jako jedyną⁵⁸. Do chwili obecnej próby zalegalizowania narodowości śląskiej są torpedowane przez polskie sądy.

Stanowi zatem Śląsk, zamieszkanym obecnie w większości przez świadomych Polaków, miejsce na ziemi także i dla grup o innych od polskości „apetytach” narodowych. Te najliczniejsze wywodzą się z miejscowej ludności śląskiej. Dopelnieniem narodowym prowincji jest aktywna diaspora ukraińsko-łemkowska i diaspora romska. W dużo mniejszym stopniu żydowska i grecko-macedońska. Mieszkają tutaj także – choć w bardzo niewielkiej liczbie – przybyli zaraz po II wojnie światowej Litwini oraz skupiający się do 1939 r. we Lwowie (obecnie ukraińskim) Ormianie, wywodzący się z przedwojennych polskich Kresów Wschodnich – Karaimi, Tatarzy. Trudno oczekiwać, by jakimś „czarodziejskim” zrządzeniem losu różnorakie

⁵⁷ Por. Tomasz Kamusella, *O Schlonzsku i nacjonalizmie*, Zabrze 2008; *idem*, *Schlonzsko: Horni Slezsko, Oberschlesien, Górny Śląsk*, Elbląg 2001; Dariusz Jerczyński, *Historia narodu śląskiego*, Zabrze 2003.

⁵⁸ http://pl.wikipedia.org/wiki/Narodowo%C5%9B%C4%87_%C5%9B%C4%85ska (dostęp: 15 IV 2015).

grupy zjednoczyły się narodowo i mentalnie. Rzeczywiście, demokratyczny charakter państwa sprzyja zachowywaniu przez nie odrębności, choć też i „zachęca” miejscowe, różne społeczności do integrowania się wokół możliwości tworzenia i funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego.

GRZEGORZ STRAUCHOLD

THE ETHNIC ISSUES IN SILESIA AFTER WORLD WAR II

The tragic events that occurred in the first half of 1945 turned the situation in Silesia upside down. The victorious Red Army, which did not know the situation in the ethnically mixed Upper Silesia acted with vengeance on the inhabitants. Many people were locked in internment camps, which were originally intended to hold Nazis. Thousands of people died, regardless of their origins and views. Many thousands were forcibly driven to deep interior of the Soviet Union. Many of whom died there. The re-Polonising and rehabilitating activities directed at the local population were only partially successful. During those several decades when Polish authorities did not officially acknowledge the German minority the ethnic relations in Upper Silesia were stifled. Only after the changes of 1989 was it possible to recognize the existence of the German minority in Poland.

During the four decades of the so-called “Real Socialism” significant changes in the social situation in Upper Silesia occurred. The workers from villages, which were in the area of large towns became workers in large industries. Nonetheless, their village sensibilities, however weakened, remained still. Despite the efforts of communist authorities, even the specially created, singular in the region, University of Katowice did not lead to a significant weakening of the attachment of Silesians to rural traditions and the catholic faith. In this respect the communist „Soul Engineering” was not successful.

Translated by Maciej Zińczuk

GRZEGORZ STRAUCHOLD

ETHNISCHE FRAGEN IN SCHLESILIEN NACH DEM ZWEITEN WELTKRIEG

Die tragischen Ereignisse der ersten Jahreshälfte 1945 führten zum Untergang des bisherigen schlesischen Mikrokosmos. Die siegreiche Rote Armee, die die nationale Situation im ethnisch gemischten Oberschlesien nicht kannte, rächte sich nun an den Bewohnern. Viele Menschen wurden in Arbeitslagern, die ursprünglich zum Herausfiltern von Nazis konzipiert waren, interniert. Aber-tausende sind, unabhängig von ihrer Nationalität und ihrem ethnischen Zugehörigkeitsgefühl, dort umgekommen. Viele Tausende wurden zwangsweise weit in den Osten der Sowjetunion deportiert, von denen viele starben. Die Repolonisierungs- und Rehabilitierungsmaßnahmen gegenüber der einheimischen Bevölkerung haben nur zum Teil Erfolge gebracht. Mehrere Jahrzehnte lang, in denen die polnische Regierung eine deutsche Minderheit ignorierte, waren die ethnischen Verhältnisse in Oberschlesien eingefroren. Erst die Umwälzungen in Polen nach 1989 führten zur Anerkennung der Existenz einer deutschen Minderheit.

Innerhalb von vier Jahrzehnten des sog. Realsozialismus in Polen ist es zu bedeutenden Entwicklungen innerhalb der sozialen Lage in Oberschlesien gekommen. Die aus den suburbanen Dörfern stammenden Arbeiter wandelten sich zu großindustriellen Arbeitern. Nichtsdestotrotz hielten ihre

Verbindungen mit dem ländlichen Brauchtum, auch wenn sie sich mit der Zeit abschwächten, weiterhin an. Nicht einmal die speziell gegründete und in dieser Region einzige Universität in Kattowitz vermochte es, großen Anstrengungen von Seiten des kommunistischen Regimes zum Trotz, die Bindungen der Oberschlesier an die dörflichen Traditionen und ihr katholisches Bekenntnis zu schwächen. Auf diesem Gebiet erlitt die kommunistische „Seelentechnologie“ eine empfindliche Niederlage.

Übersetzt von Waldemar Könighaus